Nr. 72 Kraków, środa 24 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru **70 f**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 395.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk., w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Pr. III. 21/20. Sad okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 67 czasopisma Naprzód z daty Kraków, dnia 18 marca 1920 napis artykułu: „Trzecia konfiskata Naprzodu", p. t. **„Czarno-żółte sztuczki"** i ustęp od słów „Ponadto skonfiskował" do końca (str. 4 T. 1 i 2) zawiera w swej osnowie znamiona występku z §§ 300 uk. i § 24 ustawy prasowej z dnia 17/12 1862 L. 6,63 Dzpp. zakazuje się rozszerzania tego napisu i inkryminowanego ustępu tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w napisie i powyższym ustępie tego artykułu autor usiłuje łżeniem i wyszydzaniem poniżyć zarządzenia władz i pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw władzy państwowej i jej organom odnośnie do ich urzędowania, tudzież streszcza umieszczony w Nr. 66 czasopisma „Naprzód" z dnia 17 marca 1920 ustęp artykułu „Znów konfiskata Naprzodu", którego konfiskatę zatwierdzono uchwałą z dnia 19/3 1920 Pr. 20/20. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma Naprzodu, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny Senat III. Kraków, dnia 20 marca 1920. Podpis nieczytelny.

W sprawie Swięta Majowego

Do wszystkich organizacyj PPS

Święto Proletaryatu całego świata, dzień 1 Maja obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwili powagą i uroczystością.

Organizacye partyjne powinny już teraz rozpocząć prace przygotowawcze, aby manifestacye 1 maja wypadły jaknajwspanialej.

Przykładowo podajemy program obchodu, w którym, naturalnie, zależnie od miejscowych warunków, poczynione być mogą te lub inne zmiany.

1. Wcześnie rano pobudka na ulicach, tam, gdzie są orkiestry robotnicze.
2. O godz. 10—11 zrana grupy z przedmieść, małych osad, folwarków zbierają się na zgromadzenia pod gołem niebem.
3. Po zgromadzeniu wyrusza pochód demonstracyjny, przy dźwiękach orkiestry, ze śpiewem pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Każdy uczestnik zgromadzenia ma u boku przypiętą odznakę majową (gwoździk, czerwoną kokardkę lub inne), które nabywa u kolporterów partyjnych.
5. Wszystkie komitety partyjne, oraz związki zawodowe, kooperatywy i t. d. biorą udział w pochodzie z własnemi sztandarami.
6. Radni Socyalistyczni, oraz socyalistyczni przedstawiciele Zarządów miast winni wziąć udział oficyalny w obchodzie 1 Maja.
7. Po południu pożądanem jest urządzenie zabaw ludowych, koncertów i t. p., mających na celu uświetnienie uroczystego święta ludu robotniczego.

Sekretaryat Generalny zwraca uwagę organizacyom partyjnym i zawodowym, oraz wszystkim członkom Partyi, że na dzień 1 Maja ukażą się następujące wydawnictwa:

1. Jednodniówka Majowa.
2. Odezwa Majowa.
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Zbiór deklamacyi.
5. Plakat artystyczny (afisz).
6. Nalepki na okna.
7. Znaczek czerwony (gwoździk).

Wszystkie wydawnictwa zamawiać należy w Sekretaryacie Generalnym P. P. S. (Warszawa, Warecka 7) natychmiast, a najdalej do dnia 31 marca, by przygotowaną być mogła odpowiednia ilość egzemplarzy i takowe na czas rozesłane być mogły do wszystkich miejscowości.

Afisze i nalepki masowo powinny być rozlepione, by były widocznym znakiem siły zorganizowanego proletaryatu, który ma prawo żądać, by uroczyście było obchodzone święto 1 Maja, święto ludu, pracującego w fabrykach, warsztatach i na roli.

Sekretaryat Generalny PPS.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

O Śląsk Cieszyński

Mowa posła tow. Daszyńskiego

wygłoszona w Sejmie 18 marca

Obaj moi szanowni przedmówcy przemawiali gruntownie, odtwarzając przerażający stan ludności polskiej na Śląsku i uwalniając mnie w ten sposób od wynurzeń krwawych szczegółów z niedoli naszej ludności polskiej, objętej czeską administracyą. Chcę jednak zwrócić uwagę na stan przerażający ludności polskiej, który jest rezultatem owego okrutnego systemu kłamstw i nikczemności w stosunkach międzynarodowych. (Brawa. Głosy: Słuchajcie). Ludność, będąca na zachodzie od linii, która prawem kaduka stała się linią administracyjną czeską i nie została zniesiona przez międzyaliancką komisyę plebiscytową, ludność polska ma charakter wybitnie przemysłowy, robotniczy. Są to ludzie osiadli tam od lat 10, 15, ba, nawet od 25; są to ludzie, którzy wyemigrowali kiedyś z Galicyi, z powiatów: wielickiego, bocheńskiego, krakowskiego itd. i z powiatów na zachód Galicyi położonych. Ludność ta jest obecnie znakomicie zorganizowana. Z 22.000 zorganizowanych w unii górniczej polskiej, znajduje się poza linią demarkacyjną przeszło 20.000 zorganizowanych polskich górników. Ludność ta czuje się polską i składa przez całe półtora roku dowody, że chce w plebiscycie oświadczyć się za Polską. Jakiegoż systemu chwycili się Czesi, ażeby ludność tą nękać i maltretować do najwyższego stopnia? Już p. poseł Zamorski wskazał na ów systematyczny rozbój, odbywający się na organizacyach owej ludności. Rozbój ten ma przedewszystkiem na celu usunięcie przewodniczących, sekretarzy, kasyerów i mężów zaufania stowarzyszeń lokalnych, których statuty dotąd, pomimo pięciokrotnych próśb urzędowych, rząd czeski nie zatwierdził.

Przytoczę teraz dwie cyfry dotąd przez moich poprzedników nie wskazane. 1.600 ludzi znajduje się w barakach cieszyńskich, jako zbiegowie, a raczej jako ludzie przemocą wyrzuceni ze swych mieszkań z obrębu administracyi czeskiej. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). 400 tych nieszczęśliwych jest we Frysztacie. Proszę sobie przedstawić ludność, którą się pozbawiło 2.000 najbardziej świadomych towarzyszy, gotowych do ofiarnej pracy, gotowych do podtrzymania owych mas, w najcięższych, nawet terminach. Jak się to odbyło, jakim to cudem, jakim sposobem wyrzuca się tych ludzi, na to wskazano tu dość pobieżnie. Rząd czeski udaje, że nic absolutnie nie wie o tych rzeczach; sądy czeskie, wójtowie czescy, żandarmerya czeska udają, że nie wiedzą, ani o jednym urzędowym wypadku tego rodzaju. A jednak dzień w dzień jest ta część Śląska widownią następujących zajść: na szybie kopalnianym zjawia się kilku drabów uzbrojonych w pałki, granaty ręczne i rewolwery: wyciągają spis ludzi mających być proskrybowanymi, odczytują głośno te spisy, wybierają deputacyę górników czeskich, ażeby udali się do zarządu kopalni, żądając w imieniu ludu czeskiego wyrzucenia i usunięcia z pracy tych polskich towarzyszy. Na to zarząd kopalniany oświadcza, że on jest bezbronny. Zatem ci ludzie tracą pracę, ale ci ludzie jeszcze mają mieszkania. Wówczas zjawia się druga partya pałkarzy czeskich w mieszkaniu danej polskiej ofiary i oświadcza, że w przeciągu kilku godzin masz się z mieszkania wynieść, masz kawałek chleba na drogę i precz. I jego meble i jego rodzina ma pójść za nim w przeciągu najbliższych 24 godzin. Do tego stopnia jest to systematycznie ujęte, że na stacyach kolejowych czekają wagony próżne dla załadowania meblami tych nieszczęśliwych, dla załadowania ich dobytkiem celem wyrzucenia ich na wschód. Więc kolejowa władza musi otrzymać rozkaz skądś. Cudem jakimś, tajemniczym sposobem nie znajdą się te próżne wagony na to, żeby móc wywieźć tych ludzi.

Potem klucze od mieszkań znikają w rękach pałkarzy. Zapytywałem się towarzyszy swoich ze Śląska: „Jak to, wy macie gminy, w których większość polska ożywiona duchem polskim, walką o polskość od dziesiątków lat (takie Michałkowice, gdzie jest 65 proc. Polaków), jak wy, pozwalacie na to?" Odpowiedzieli mi, że musimy pozwalać, bo w obronie pałkarzy staje żandarmerya czeska, gotowa do strzału, dla obrony bandytów, i zbrodniarzom oddaje się władzę.

I w ten sposób, w przeciągu kilku zaledwie tygodni, 1.600 ludzi w Cieszynie, a 400 we Frysztacie zostało w środku Europy, pod okiem międzynarodowej komisyi plebiscytowej wyrzuconych ze swoich siedzib.

Wysoka Izbo! Te wypadki, ta bezradność absolutna, ta masowość ruchu wywołała ze strony polskiej, po wyczerpaniu próśb i błagań zwróconych do rządu polskiego, ażeby wywarł presyę dyplomatyczną, jeśli nie na samą komisyę plebiscytową to na rządy, które ją wysyłały, wywołała konieczność zwrócenia się, wzorem cywilizowanych narodów do propozycyi utworzenia komisyi polsko-czeskiej, ażeby ta komisya polsko-czeska sprawdziła przecież jaki jest stan ludności w tych okropnych warunkach.

Na tej komisyi Czesi oświadczyli, że oni urzędowo nic o czemś podobnem nie wiedzą. (Głos na prawicy: Naiwne dzieci). Na przestrzeni dwóch powiatów zaopatrzonych znakomitymi środkami komunikacyjnymi, siecią najgęstszą telefonów, tramwaj elektryczny we wszystkich kierunkach, na tej przestrzeni oświadczyła komisya plebiscytowa czeska, że ona urzędowo o czemś podobnem nie wie, że ona czegoś podobnego nie nakazywała, a jeśli taka wola ludu czeskiego to wówczas ona jest bezsilna.

Komisya ta, do której uciekli się Polacy, okazała się zwykłym humbugiem, zwykłem okłamaniem nas, jak tyle razy. I otóż mamy przed sobą stany dwa, bardzo do siebie zbliżone. Jeden stan to jest stan najwyższego przygnębienia, jest to stan, w którym górnik polski oświadcza: „ja robiłem dla Polski co mogłem, ja wystawiałem się na sztych, ja nie wypierałem się polskości, ale Polska mnie wyrzuca, Polska mnie nie broni, Polska obronić mnie nie potrafi i dlatego to przygnębienie wyraża się tem, że jeśli się ich opuści, to oni nie będą w stanie dłużej walczyć.

Drugi zaś nastrój, który nazwałbym bardzo pokrewnym, jest żądaniem, w tejże samej Polsce najostrzejszych środków, żądaniem, aby wojsko polskie wkroczyło na Śląsk. (Brawa. Tow. Bobrowski: Dość papierowych protestów).

Jakkolwiek rozumiem wzburzenie Wysokiej Izby, to jednakże nie nam przystoi przykładać ogień do jakiejkolwiek niezajętej wojną strzechy. Jeśli podpalimy pochodnie wojny, niewia-

domo w jakich warunkach ona zgaśnie. Kto wie, moi panowie, gdybyśmy nie znaleźli środków dość silnych, któreby pozwoliły nam ominąć wojnę, kto wie, czy nie zasłużylibyśmy po pierwsze na zrozumienie, a później na uznanie całego narodu polskiego.

Proszę panów, rzucenie hasła wojny z trybuny sejmowej jest może dla któregokolwiek z panów kolegów rzeczą łatwą. Dla mnie w szóstym roku wojny światowej jest to rzeczą ostateczną i dlatego obawiam się, że zajdzie stan trzeci, że Polacy zaczną się bronić tymi samymi środkami, jakimi ich Czesi napadali i powstanie w permanencie wojna wszystkich przeciwko wszystkim, wojna cywilna, wojna ohydna, wojna w której gwałt będzie jedynem prawem sumienia i utrzymania egzystencyi ludzkiej na Śląsku.

Czy tego rodzaju stan jest pożądanym dla aliantów? To jest pytanie. Jeżeli alianci mają z góry powziętą opinię która nawet przed tą ohydą się nie cofnie, wówczas jestem głęboko przekonany, że sława narodów kulturalnych najbardziej tam na Śląsku ucierpi. (Brawa i oklaski). Albowiem dopóki nie było owej komisyi międzyalianckiej, można było żyć na Śląsku. Z chwilą przybycia komisyi międzyaliankiej gwałty zaprawiane kłamstwem i obłudą zaczęły swoje okrutne rządy. Proszę panów te rzeczy muszą być publicznie Europie powiedziane. To kłamstwo niegodne, odbywające się naszym kosztem, musi się skończyć. I dlatego powiadam, rząd nasz niech występuje z całym spokojem, ale niech występuje z tem przekonaniem, że ten stan bez systematycznych gwałtów utrzymać się z naszej strony dłużej nie da, że my się obronić potrafimy, że siedziby naszych towarzyszy, ich mieszkanie i ich kawałek chleba potrafimy z bronią w ręku bez wojska polskiego na Śląsku obronić. Jeśli rząd wyczerpie wszelkie środki dyplomatyczne, jeśli wyczerpią się te środki, którymi naród cywilizowany broni się od wojny, to wówczas my na swojej ziemi, broniąc swoich ludzi, będziemy zmuszeni do tych czynów, które żaden naród nie chcący być wytępionym w walce tego rodzaju użyć musi, których żaden naród wyrzec się jeszcze w dzisiejszych warunkach nie może. Rząd powinien przerwać metodę zbyt grzecznego traktowania, powinien, ani jednej chwili nie pozwolić, aby w Paryżu i Londynie uwierzono, że my nie wiemy najdokładniej w świecie tego, co się dzieje na Śląsku Cieszyńskim, że nie znamy całego bezmiaru krzywd naszych i dlatego musimy tych faktów użyć, jako ostatecznego argumentu. Dłużej milczeć nie można. Izba, która słucha tych okrutnych sprawozdań z ust mowców poszczególnych, taka Izba nie może pozwolić, ażeby rząd wykręcał się jakimibądź zdawkowymi frazesami, żeby się wykręcał tymi, lub owymi względami. Względy wobec nas już przestaną zachowywać i dlatego przychodzi pora bezwzględnego mówienia dyplomatycznego. (Głośne oklaski).

Następstwa zamachu berlińskiego

Ostatnie wiadomości z Niemiec są najlepszą nauką, że wszelki zamach reakcyjny jest w Niemczech z góry beznadziejny. Panowie Kapp, Luetwitz i stojący za nimi w ukryciu macherzy myśleli, że wystarczy na czele kilku tysięcy żołdaków zająć Berlin, aby mieć całe Niemcy w rękach. Gdy im się udało, dzięki krótkowidztwu Noskego, zająć Berlin, zaczęli zamachowcy „rządzić", wysyłając za pośrednictwem opanowanego przez nich biura Wolffa, w świat fałszywe wiadomości i dekretując rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i sejmu pruskiego. Pokazało się jednak, że „na bagnetach siedzieć nie można". Uzbrojone w armaty, granaty ręczne i karabiny maszynowe nie mogło przeciwstawić się skutecznie robotnikom, walczącym strejkiem generalnym i komedya zamachowa wzięła żałosny dla inicyatorów koniec.

Niestety, kilkudniowe zamieszanie, zamachem tym wywołane, spowodowało nowe walki w łonie robotników samych. Komuniści, a także część robotników, która z ruchem komunistycznym wcale nie sympatyzowała, powstała i obecnie na całym obszarze Niemiec toczą się bratobójcze walki. Znaczną część winy, że do tego doszło, należy przypisać rządowi Eberta-Bauera. Rząd ten, powróciwszy do sprawowania władzy, okazuje tyle słabości i chwiejności, że robotnicy słusznie obawiają się, czy rząd ten potrafi obronić ustrój republikański przeciw dalszym zamachom. Z tej nieufności wynikło stanowisko organizacyi zawodowych, żądających kar za przeszłość i gwarancyi na przyszłość; wynikły wybuchy komunistów, którzy widzą, że rząd był i nadal pozostał niezdecydowanym.

Rząd obawia się wojsk Reichswehru, ale obawa ta nie skłania go do użycia energicznych środków; przeciwnie — powoduje wahania i półśrodki, które dla rządu samego mogą okazać się zgubne. Ta sama Reichswehr, która była narzędziem do zrobienia zamachu, zostaje nadal w stanie uzbrojenia, gdyż Noske chce jej użyć przeciw robotnikom. Wojsko bałtyckie, ta ostoja reakcyi, otrzymała pozwolenie opuszczenia Berlina z bronią w ręku i z tego pozwolenia zrobiła taki użytek, że w ulicach, któremi przeciągała, urządza masakry. Reichswehr, która pod komendą swych junkierskich oficerów, tak ochotnie przechodziła na stronę zamachowców, teraz z rozkazu rządu ma stłumić rozruchy robotników, rozgoryczonych na rząd.

A rozgoryczenie to objawia się najbardziej w zagłębiu węglowem Ruhry i w Saksonii. Zagłębie było przez dziesiątki lat przed wojną terenem najbrutalniejszego wyzysku. Westfalscy potentaci węglowi uniemożliwiali wszelką organizacyę, a w najlepszym razie protegowali powstawanie organizacyi „chrześijańskich", które w niczem nie mogły przyczynić się do polepszenia warunków pracy. To też w tych najbardziej zacofanych kołach robotniczych nauki i metody komunistów znalazły najpodatniejszy grunt i teraz zagłębie stało się terenem najzaciekléjszych walk.

A walki te, poza bolesnym przelewem krwi, kryją w sobie groźne dla całych Niemiec niebezpieczeństwo. Wszak zagłębie dostarcza Niemcom największego kontyngentu węgla, na którym opiera się nadzieja odbudowania przemysłu. Wszak z węgla tego muszą Niemcy znaczną część oddawać Francyi, a niedostarczenie kontyngentu wywoła ze strony francuskiej represye. Wszak w bezpośredniem z zagłębiem sąsiedztwie stoją wojska francuskie i angielskie, dla których rozruchy mogą być pożądanym sposobem do wkroczenia i rozszerzenia okupacyi.

Z tych powodów polityka rządu Eberta-Bauera jest najgorszą i najszkodliwszą dla interesów proletaryatu. Nie można w jednym tygodniu dać się obalić żołdakom, a w drugim tygodniu użyć tych samych żołdaków do swojej obrony. Nie można w piątek żądać od klasy robotniczej, aby strejkiem generalnym poparła rząd, a w poniedziałek chcieć stłumić krwawymi środkami ten strejk. Jeżeli rząd nie pójdzie za żądaniem organizacyi zawodowych, jeżeli nie pójdzie drogą zdemokratyzowania administracyi przez usunięcie panujących w niej junkrów, jeżeli nie usunie zdradzieckiego wojska i nie zastąpi go gwardyą robotniczą — rząd ten straci racyę bytu i wtedy dopiero komuniści będą mieli pole do działania.

Momentem zwrotnym w przesileniu stało się wystąpienie na pierwszy plan generalnej komisyi związków zawodowych. Organizacye zawodowe, reprezentujące ogromną większość obu obozów niemieckiej socyalnej demokracyi stawiają rządowi następujące warunki, pod którymi dałyby hasło do zaprzestania strejku generalnego:

1) Rozbrojenie i ukaranie wojsk, które pomagały w zamachu;

2) ukaranie urzędników (głównie prezydentów rejencyi i landratów), którzy oddali się na usługi Kappowi;

3) zastąpienie Reichswehru oddziałami uzbrojonych robotników;

4) dopuszczenie reprezentantów robotników do kontroli administracyi;

5) objęcie kopalń przez państwo (rozchodzi się głównie o kopalnie węgla i soli potasowych);

6) natychmiastowa socyalizacya przedsiębiorstw prywatnych;

7) rozwinięcie ustawodawstwa społeczno-politycznego;

8) usunięcie Noskego i Heinego;

9) wpływ organizacyi zawodowych na obsadzenie stanowisk kierowniczych w rządzie.

Rząd Eberta-Bauera, który dotąd opierał się na koalicyi, złożonej z socyalistów większości, centrum i demokratów, będzie teraz miał sposobność okazania czynem, czy chce — stosownie do rzeczywistego ukształtowania się sił — punkt ciężkości polityki wewnętrznej oprzeć na tej klasie, której zawdzięczać należy udaremnienie zamachu reakcyonistów: na klasie robotniczej. Przychylenie się do warunków organizacyi zawodowych oznaczałoby z jednej strony uniemożliwienie takich zamachów w przyszłości przez usunięcie podpory reakcyonistów w wojskach dawnego autoramentu, a z drugiej strony przez zdemokratyzowanie administracyi i poddanie jej kontroli robotników. Od tego rozstrzygnięcia zależą dalsze losy przesilenia wewnętrznego.

Nota polska, a opinia ukraińska

Skutkiem niejasnego sformułowania punktu 5 noty p. Patka nie uspokoi się zapewne prasa ukraińska, którą zaalarmowała była (sądząc z niektórych pism) sama zasada dezaneksyi w granicach Polski 1772 r.

Atakowano to żądanie polskie nie w formie jakichś obaw czy podejrzeń, jak Polska zamierza w praktyce przeprowadzić przekazanie żądanych od bolszewików terytoryów pod budowę państwa ukraińskiego, o czem ma stanowić ludność.

Atakowano samą zasadę jako przejaw imperyalizmu. Tymczasem sama zasada, choć jej dwustopniowość może u Ukraińca wywołać pewien odruch nieukontentowania, da się popularnie zobrazować tak: Rosya zmazuje zbrodnię rozbiorów Polski, daje zadośćuczynienie za przeszłość; Polska uczestniczy w konstruowaniu Ukrainy w tworzeniu przyszłości tych ziem. Ukraina uzyskuje pokojowo — przez samostanowienie ludności — Przeddnieprze, które Rosya, o ile przyjmie warunki polskie, musi opróżnić ze swoich wojsk. Mieści się więc tu nie tylko afirmacya Ukrainy, lecz i przeznaczenie pod jej budowę tego, co Rosyi zostanie odebrane.

Coby się tyczyło dalszych losów tej części Ukrainy — to sądzimy na ten temat muszą się toczyć rokowania z rządem Petlury... Co do Zadnieprza ingerencya Polski ustaje — sami Ukraińcy musieliby się o nie postarać.

W samej zasadzie zatem nie mieściłoby się nic wrogiego Ukrainie, sądzimy, że w programie Patka, dążącego do tworzenia aliansu państw uwolnionych od Rosyi, leży i chęć trwałego porozumienia się z rządem Petlury — w tem przypuszczeniu niewątpliwie nastąpił atak endecki na tego ministra.

Główny defekt noty polega — podkreślamy — na wadliwej stylizacyi.

Interpelacye sejmowe

Tow. poseł dr Emil **Bobrowski** wniósł w Sejmie następujące interpelacye:

W sprawie nadużyć, popełnianych przy przesyłaniu pieniędzy z Ameryki do Polski.

Dnia 23 października 1919 r. otrzymał p. J. Kiebzak, starszy konduktor kolejowy, zamieszkały w Krakowie, list i przekaz na 40.000 marek polskich, płatnych w Banku hipotecznym w Krakowie, a wysłanych przez firmę Wójcika w Detroit, wzamian za 1.418 dolarów. P. Kiebzak z końcem stycznia zwrócił się do Banku hipotecznego w Krakowie, gdzie mu oświadczono, że wprawdzie asygnatę mają, lecz pieniędzy Bank Wójcika nie przysłał, wobec czego wypłata nie może być uskutecznioną.

Wobec tego interpelanci zapytują ministra spraw zagranicznych, czy poczynione zostały kroki, celem uchronienia obywateli Państwa przed oszukańczemi manipulacyami banków.

W sprawie rujnowania miast małopolskich przez generalnego delegata dra Gałeckiego.

Zarząd miasta Bochni wprowadził opłatę targową w wysokości 20 koron od sztuki bydła. Pan Gałecki, do którego przesłano uchwałę Rady miejskiej okazał się niewolnikiem producentów i handlarzy bydła, uchylających się od wszelkich opłat i ciężarów na rzecz ogółu, odmówił gminie zatwierdzenia nowej taryfy opłat targowych i zakazał dalszego pobierania nowych opłat.

Na skutek tego uchwaliła Rada m. Bochni w dniu 3 marca jednomyślnie złożyć swe mandaty, a w mieście panuje niesłychane wzburzenie przeciw gen. delegatowi, przeciw rządowi oraz tym posłom piastowcom, którzy byli inspiratorami zarządzenia generalnego delegata.

Wobec tego zwracają się interpelanci do ministra spraw wewnętrznych o uchylenie rozporządzenia p. Gałeckiego.

—ooo—

Listy z kraju

Nowy Sącz, 15. marca.

Walka z tyfusem. — Apel do nowego kierownika starostwa.

Przydzielony do N. Sącza na miejsce zmarłego na tyfus plamisty, fizyka powiatowego Dra Nycza, Dr Stanowski zabrał się do walki z tyfusem. Wydano zarządzenia radykalne: zamknięto wszystkie szkoły ludowe w powiecie, przeznaczając niektóre budynki na szpitale; zamknięto jarmarki, kina, zabroniono odbywać zgromadzeń. Jedynie „c. k.“ gimnazya męskie i żeńskie i seminaryum nauczycielskie żeńskie w Nowym Sączu nie przerwały nauki, wyczekując ponoc rozkazu „c. k.“ Rady szkolnej! Pomógłby w pracy Drowi Stanowskiemu p. minister Śliwiński, gdyby zechciał otoczyć opieką miasto i gorską połowę powiatu, gdzie tyfus najwięcej porywa ofiar, a gdzie ludność **ginie prawie z głodu.** Nie wiele pomogą środki zaradcze, jeżeli ludność żywić się będzie otrębami i marchwią zmarzniętą. Jak słychać i Dr. Stanowski zamierza usunąć się z zajmowanego stanowiska, nie mogąc pracować w tak ciężkich warunkach i pod grozą zakażenia się tyfusem za **50 koron dziennie,** które mu ofiarowano! — Wprost wierzyć się nie chce, by lekarzowi powiatowemu, przysłanemu celem zwalczania epidemii tyfusu wyznaczono płacę dzienną, niższą od płacy zwykłego dziennego robotnika!

Kierownictwo starostwa objął po p. Piątkowskim p. Kempiński, poprzednio starosta w Husiatynie. Nowego kierownika poprzedziła opinia sprawiedliwego, energicznego, nie ulegającego postronnym wpływom zwierzchnika. Oby opinia sprawdziła się! Powiat potrzebuje na gwałt energicznej i sprawiedliwej ręki. Szczególnie klasa robotnicza tak miejska, jak i wiejska, chłop bezrolny i małorolny spodziewa się zmiany na lepsze i apeluje do nowego zwierzchnika, aby zbadał stosunki, panujące w powiecie i uzdrowił je jak najrychlej. Zwracamy uwagę p. Staroście na fakt, że w wielu gminach powiatu urzędują bezprawnie rady gminne. Nie przeprowadzają wyborów, choć okres urzędowania dawno minął. W bardzo wielu gminach nie uzupełniono Rady przedstawicielami nieopodatkowanych, a jeżeli uzupełniono, to w sposób niezgodny z rozporządzeniem PKL. Wójtowie nie słuchają rozporządzeń starostwa, marnują majątki gminne lub też wprowadzają system protekcyjny ze szkodą biednej ludności. Wydzierżawiają na własną rękę polowania w następstwie czego sprowadzają w setki tysięcy idące szkody przez dziki. **Zwracamy uwagę na opłakany stan aprowizacyi.** Powiat miał być zasilany przez ministerstwo aprowizacyi. Zapomniano jednak o tem. Wielu właścicieli ziemskich i bogatych chłopów nie dostawiło przepisanego kontyngentu, bo na interwencyę posłów ludowych zwalniało starostwo różne osobistości od ustawowego obowiązku. Przy rozdziale środków żywności, nafty, soli protegowano hrabską kmiecą składnicę Kółek rolniczych, która zaopatrywała przedewszystkiem swoich członków ze szkodą konsumów chłopsko-robotniczych. Zwracamy uwagę **na uprawiane na szeroką skalę przemytnictwo.** Tysiące sztuk bydła, naftę, sól, surowe skóry przemyca się do Węgier, gdy w powiecie brak dotkliwy mięsa itd. Zwracamy wreszcie uwagę na stosunki w rybołostwie na Dunajcu i Popradzie. Wierzymy, że nowy kierownik starostwa wglądnie w poruszone sprawy i poleci, aby napływające zażalenia badano a nie wrzucano do kosza, aby nie narazić się bogatym chłopom i wójtom, jak to było dotychczas.

Z sali sądowej

Kraków, 23 marca 1920.

Wczoraj przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się trzy rozprawy. Przewodniczył s. s. o. Baczyński, wotowali s. s. o. Kraus i s. s. o. Radwański, oskarżał prokurator dr. Schwarz.

Niebezpieczny włamywacz. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 32 letniemu Pawłowi Staniszowi i 48 letniej Katarzynie Dziedzic o zbrodnię kradzieży. Stanisz, znany złodziej, karany już kilkakrotnie za popełnione kradzieże, w ostatnich czasach, dokonał już całego szeregu włamań i kradzieży, a jak z aktu oskarżenia widać, oskarżony jest o 14 włamań. Dziedzicowa oskarżona jest o namawianie bandyty do kradzieży. Stanisz przyznał się do winy. Dziedzicowa zaprzeczała, by namawiać Stanisza do kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **trybunał wydał wyrok, skazujący Pawła Stanisza na 3 lata ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc, **Katarzyna Dziedzic została uwolniona.**

Oszustka, udająca obywatelkę ziemską. Druga rozprawa toczyła się przeciw 23 letniej Helenie Małociak vel Olenie Taras, recte Irenie Kurej, o szereg oszustw.

Obwiniona nie mając stałego miejsca zamieszkania i prowadząc życie rozwiązłe jeździła od miasta do miasta i popełniała rozmaite oszustwa. Dnia 8 kwietnia 1919 spotkawszy na ul. Brackiej w Krakowie Honoratę Szczęść zaczepiła ją, a przedstawiszy się za żonę oficera w Brzesku zaproponowała jej służbę u siebie, przy czem przyobiecała jej tytułem wynagrodzenia 100 kor. miesięcznie. Na drugi dzień zabrawszy od służącej rzeczy i podawszy fałszywy adres swego mieszkania ulotniła się w niewiadomym kierunku. Jak później wykryto, obwiniona kosz z rzeczami Szczęściowej sprzedała pewnej stróżce. Stróżka w policyi zeznała, że obwiniona przedstawiła się przed nią, jako właścicielka folwarku w Bogumiłowicach i nazywa się Pawlikowska, a poszukuje w Przemyślu bony do dzieci. Ponieważ mieszkająca u stróżki, Kurkiewiczówna, była bez zajęcia zgodziła się do służby do „dziedziczki“, która przy tej sposobności, zapytała się Kurkiewiczówny, czy niema jakich pieniędzy i doradziła jej, żeby z uwagi na niebezpieczeństwo kradzieży, dała jej swe pieniądze do przechowania. Kurkiewiczówna nie podejrzywając podstępu wręczyła obwinionej kwotę 670 kor., a ta przyrzekła, że je złoży w kasie. Dnia 15 maja wyjechały obie do Przemyśla. Ponieważ obwiniona dostała przepustkę tylko do Radymna musiały wysiąść w Radymnie, gdzie obwiniona doradziła poszkodowanej, aby swój tłomok z rzeczami zostawiła na stacyi, co też poszkodowana uczyniła. Obwiniona tymczasem wsiadła na furę potajemnie i zabrawszy rzeczy służącej uciekła. Wieczorem powróciwszy na stacyę oświadczyła służącej, że rzeczy oddała na przechowanie u jednych obywatelstwa pod Radymnem, poczem udały się w dalszą podróż. Po drodze zatrzymały się jeszcze w Łańcucie, a ponieważ obwiniona „stwierdziła“, że ma interes w Krakowie, powróciły obie do Krakowa. Poszkodowana została na dworcu krakowskim, a obwiniona udała się do miasta. Gdy „pani“ nie wracała służąca dała znać na policyę. Niedługo po tem policya wpadła na trop oszustki i aresztowała ją.

Oskarżona jest to inteligetna, przystojna, elegancko ubrana kobieta. Opowiedziała ona przed sądem całe swoje życie. Uwiedziona przez syna dziedziczki, u której służyła, powiła dziecko i przyjechawszy do Krakowa, nie mając z czego żyć, puściła się na bystre fale oszustwa. Postawa i inteligentny wygląd dopomagały jej do tego. Na rozprawie wybuchała spazmatycznym płaczem. Podczas narady sędziów przysięgłych dostała ataku histerycznego, poczem zemdlała. **Trybunał** po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Helenę Małociak** na 2 lata ciężkiego więzienia. Wysłuchawszy wyroku panna Małociak zawołała: „Będę siedzieć, ale pan przewodniczący musi moje dziecko wziąć na wychowanie. Wśród spazmów wyszła z sali rozpraw, prowadzona przez dozorców.

Młodociani przestępcy. Trzecia rozprawa toczyła się przeciw 18-letniemu Edwardowi Cholewie, 22-letniemu Józefowi Natankowi i 18-le-

Z sali koncertowej

„Echo“. — III. koncert symfoniczny w Bagateli.

Coś niesamowitego zaczyna się w muzykalnym Krakowie!

Dwa koncerta dzień po dniu, (sobota i niedziela) oba ensemblowe i oba wysprzedane!

Koncert „Echa“ inauguracyjny zapoznał nas z nowopowstałą instytucyą, o działalności której słyszeliśmy jedynie „z za kulis sali prób“. Słuchy, jakie stamtąd przedostawały się, były wieściami tak fantastycznemi, że opowieści z tysiąca i jednej nocy wydawały się śmiesznie nieciekawe i mdłe.

A więc; mówiono, że chór liczy 50 członków narodowości polskiej, że ci chodzą punktualnie na próby, że w zgodzie pracują, że nawet pracę tak umilowali, iż regulaminowo śpiewać „Echistom“ wolno tylko z pamięci, bez nut; że, że, i jeszcze kilka że.

Oczywista, nikt nie chciał temu wierzyć.

Jakto w Polsce, wolnej Polsce, „gdzie robi każdy, co chce“, karność, praca, punktualność pięćdziesięciu Polaków pracuje, nie dla paska, lecz dla..... muzyki, dla kultury chóralnej! Śnię, czy oszalałem?

Siedzę na koncercie..

Wtem na estradz e wzorową karnością, dwójkami, jak na mustrze, ustawia się pięćdziesięciu „chłopa“. Ledwie mgnienie oka minęło, wysuwa się kapelmistrz Bol. **Walewski,** podnosi pałeczkę i dziać się zaczynają dziwne rzeczy, bez nut, z pamięci płynie pieśń z pięćdziesięciu piersi, karna, rytmiczna, cyzelowana..... śnię, czy oszalałem, mimowoli szczypię się w rękę... nie, nie śnię, nie szaleję, tak, to jest koncert „Echa“ krakowskiego, to pięćdziesięciu szaleńców, traci czas na głupstwa, na jakieś próby i błazeństwa... zamiast „uczciwie“ paskować!

W pauzie zwierzam się z tem, co napisałem memu przyjacielowi. Ten twierdzi, że jest to jeden z wielu przejawów odradzającej się Ojczyzny. Poco tak patetycznie? Mamy w Krakowie ożywiony ruch muzyczny, po rozwoju sztuki plastycznej nadszedł czas na sztukę muzyczną. Powstało więc „Echo“, Tow. śpiewacze, które pierwszym swym koncertem zdobyło w naszem mieście najpierwsze stanowisko pośród zespołów chóralnych. Dyrygował **Bol. Walewski i A. Isakowicz,** dyrygenci „Echa“. Śpiewała solo znana śpiewaczka **Filipek-Jaworzyńska,** koncert był prześliczny i... koniec. Aha! nie koniec jeszcze, prosimy wkrótce o podobnie doskonały drugi koncert.

* * *

Na trzeci koncert symfoniczny w „Bagateli“, urządzony staraniem „Związku muzyków“, znalazły się bilety w... pasku.

A zatem powodzenie kasowe tych koncertów zapewnione. Czy obserwowaliście państwo fakt, że cokolwiek jest wartościowego w Krakowie, to w końcu znajduje się w pasku?

Nie mówię o artykułach codziennego zapotrzebowania, lecz no... naprzykład ostatni sezon operowy w Krakowie... nikt chyba nie powie, że nie był wartościowy. Bilety były w pasku.

Koncerta symfoniczne cieszą się dobrą sławą... dalej do dzieła... bilety w pasek. Ktoś podejrzliwy może przypuścić, że to dyr. „Bagateli“ tworzy sztuczny pasek dla reklamy? A więc niech w to wierzy, kto zechce.

Trzeci koncert poświęcono kompozytorom francuskim. Cóż mogę dodać do poprzednich sprawozdań. Orkiestra symfoniczna „Związku muzyków“ zgrywa się coraz subtelniej. Na ostatnim koncercie pozwalał sobie kapelmistrz Bol. **Walewski** na tak wyrafinowania dynamiczne i rytmiczne, że niebyle jaka orkiestra, niekoniecznie znajdująca się nad Wisłą, podołałaby stawianym żądaniom.

Nie chcę się powstarzać i nudzić Szan. Czytelników tem samem.

Kto jednak był na niedzielnym poranku symfonicznym w „Bagateli“, ten istotnie odniósł wrażenie, że znajduje się w stolicy zachodnioeuropejskiej. A przeżyć bodaj półtorej godziny w ten sposób w Krakowie niełatwo.

Solistką była **Al. Szafrańska,** o której miałem zaszczyt pisać przed tygodniem, w tem samem miejscu. Al. Szafrańska jest jedną z największych śpiewaczek. Świetna w operze (Carmen, Lotta itd.) świetna na estradzie.

I rzecz dziwna! Al. Szafrańska nie jest nigdzie angażowaną. Czyżby Polska posiadała tak wiele i tak wybitnych jak Al. Szafrańska talentów? Nie! Jedynie wrodzona nieśmiałość i brak zalet zakulisowych skazały ten świetny talent na przymusowe „bezrobocie“. Możeby któryś z p. dyrektorów opery na ziemiach polskich, raczył zapamiętać, że w Krakowie jest znakomita artystka operowa, która sama się nie zgłosi, lecz należałoby zgłosić się do niej!

Koncert symfoniczny francuski powiódł się świetnie, z wielu stron wyrażano żądanie powtórzenia całego koncertu, co tembardziej należy wziąć pod uwagę, że wiele osób odeszło od kasy z powodu braku biletów.

Mamy nadzieję, że dyrekcyi „Bagateli“ uda się wpłynąć na „Związek muzyków“, aby w najbliższym czasie powtórzono koncerty wagnerowski i francuski.

W najbliższą niedzielę odbędzie się IV koncert symfoniczny, poświęcony muzyce rosyjskiej. Koncert, a szczególniej ogłoszony program (Szecherazada Rymskiego-Korsakowa) obudził ogromne zainteresowanie.

Dwa ostatnie koncerty dowiodły, że Kraków przesunął się na Zachód.

Bolesław Raczyński.

tniemu Teodorowi Koczaniowi o zbrodnię kradzieży. Oskarżonych bronili: adw. dr Kremler Cholewę, adw. dr Kręgiel Natanka i Koczonia. W nocy 23 listopada 1919 włamali się oskarżeni do składu Michała Lewińskiego i skradli 15 metrów jabłek, uprząż na konia i inne rzeczy. Obwinieni do kradzieży się przyznali, jednak, że nie wszystkie rzeczy skradli. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał: **Edw. Cholewę na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Józefa Natanka na 3 miesiące ciężkiego więzienia, a Teodor Koczań został uwolniony.**

Pasek suknem. Przed trybunałem lichwy stanął wczoraj Dawid Ćwiek z Działoszyc, oskarżony o występek lichwy. Ćwiek trudnił się przemycaniem materyi na ubrania do Kongresówki, a innych przedmiotów stamtąd do Krakowa, gdzie sprzedawał te rzeczy po cenach paskarskich. Część sukna skonfiskowano. **Trybunał** po przeprowadzonej rozprawie, **skazał Dawida Ćwieka na 4 tygodnie więzienia i 20.000 kor. grzywny.**

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa robotników piekarskich w Krakowie. Dnia 21 marca w sali Związku stowarzyszeń robotniczych odbyło się zgromadzenie robotników piekarskich całego Krakowa. Na porządku dziennym zgromadzenia była sprawa cennikowa. Zgromadzenie zagaił tow. Lichoń, przewodniczył tow. Kornblum. Przed przystąpieniem do obrad tow. Zawisza odczytał pismo z Cechu z dnia 20 marca zapraszające komisyę cennikową robotników piekarskich na wspólną konferencyę, mającą się odbyć dnia 23 marca w sali Izby rękodzielniczej. Następnie tow. Marciński scharakteryzował położenie w jakim się znajdują robotnicy piekarscy, przedstawił krytycznie stosunki panujące w poszczególnych piekarniach, gdzie po ostatniej umowie robotnicy na własną rękę pozawierali umowy rzekomo dla nich korzystniejsze, co później odbiło się ujemnie na nich samych i pociągnęło niekorzystne skutki dla ogółu. Referent apelował do solidarności i karności organizacyjnej.

Tow. Lichoń również kładł nacisk na konieczność zwartego postępowania robotników w celu uzyskania poprawy płacy i pracy przy obecnie rozpoczętej akcyi cennikowej.

Przemawiał następnie radca miejski, sekretarz Rady Robotniczej tow. Jasiński, który przedstawił ogólne ciężkie położenie całej klasy pracującej spowowodowane nieudolną gospodarką w całem państwie i wykazał, że wobec tego robotnicy chcący uzyskać jaką możność wegetacyi, uciekają się do strejku jako środka ostatecznego w walce ekonomicznej.

Mowca wykazał rzeczowo, iż stan ów długo trwać nie może, gdyż uzyskanie większej ilości bezwartościowych papierków do niczego pozytywnego nie prowadzi, lecz robotnicy będą zmuszeni za pracę żądać odpowiedniego zaprowiantowania, jakoteż wszystkich koniecznych środków zapotrzebowania. W dalszym ciągu referatu zalecał rozważyć dokładnie każdy krok czyniony w kierunku uzyskania poprawy płacy i wykazać publicznie żądanie podwyżki zarobków, gdyż robotnicy nie są paskarzami i gromadzenie pieniędzy nie jest ich hasłem, lecz tylko możność egzystencyi jest dla nich koniecznością, dla której to bowiem wszystkie akcye danych zawodów są przeprowadzane.

Apelując do ogółu zgromadzonych, ażeby w akcyi rozpoczętej postąpili ściśle według dyrektyw komisyi cennikowej przez ogół wybranej, wniósł okrzyk na cześć całego Proletaryatu pracującego, co zgromadzeni nagrodzili rzęsistymi oklaskami.

Zgromadzeni uchwalili ogłosić publicznie w pismach codziennych, iż żądana podwyżka 100-procentowa czyni z dotychczasową zapłatą (8 h od 1 kg) 12 fenigów od 1 kg chleba, co przy zatrudnieniu trzech robotników wynosi 18 fenigów więcej, innemi słowy, koszta **produkcyi 1 kg chleba podniosą się o 18 fenigów** więcej, aniżeli dotychczas. Żądanie pp. majstrów 7 K 20 h za 1 kg chleba rejonowego razem z **3-koronową podwyżką nie jest spowodowane jeno podwyżką płacy za robociznę**, lecz innymi wydatkami, lub **też jest zwykłym zamachem na kieszenie publiczności.**

W dyskusyi odczytano pismo z cechu z daty 10 marca, w którem to p. cechmistrz powołując się na uchwałę walnego zgromadzenia członków cechu, mocą której nie dopuszczą do pracy zastępczej robotników bezrobotnych, — w arogancki sposób grozi prokuratoryą i dyrekcyą policyi w razie posyłania tychże robotników do pracy. Zgromadzeni zaprotestowali energicznie przeciw powoływaniu się na wolę robotników w tym wypadku i uchwalili następujący wniosek:

Zważywszy, iż około 100 robotników piekarskich pozostaje bez pracy, zgromadzeni postanowili solidarnie szósty dzień pracy odstąpić na rzecz bezrobotnych, wychodząc z tego założenia, iż bezrobotni mają także prawo do życia i chcą pracować, jeno pracy nie mają z powodów od nich niezależnych.

W dalszym ciągu dyskusyi tow. Lichoń wniósł następującą rezolucyę: Zważywszy, iż dotychczasowy Inspektorat przemysłowy nie dopilnował spraw dotyczących robotnika piekarskiego, jakoteż nie przestrzegał mimo urgensów ze strony organizacyi nad zaprowadzeniem **stosunków hygieniczno-sanitarnych w poszczególnych piekarniach**, zgromadzeni uchwalają temuż **wotum nieufności.** (Obydwie powyższe rezolucye zostały jednogłośnie uchwalone).

Następnie uchwalono, ażeby komisya cennikowa przy pertraktacyach z pracodawcami żądała za pracę przygotowawczą dla danego robotnika wynagrodzenia 100 marek tygodniowo.

Po wyczerpanym porządku dziennym, jakoteż dyskusyi zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć organizacyi.

KRONIKA

Kraków, 23 marca.

„Reforma rolna" p. Witosa

Małorolni z Łętowic donoszą do „Ludu Katolickiego": Któż nie pamięta, jak to p. Witos obiecywał nam na zgromadzeniach przedwyborczych, że dwory będą parcelowane i rozdawane ludowi zadarmo.

Kiedy w naszej wsi wystawił p. Dolański dwór na sprzedaż, o czem gmina wcale nie wiedziała — gdy wskutek tego ten dwór kupił żyd Sturm z Tarnowa — przedstawiwszy jakiegoś dróżnika od Pilzna za wspólnika — p. Witos kazał napisać protest, zebrać podpisy z całej gminy i miał się w Warszawie postarać o unieważnienie tego kupna. Obiecywał zawsze, że pierwszą jego troską będzie zaopatrzenie w ziemię małorolnych z Łętowic.

I unieważniono poprzednią sprzedaż, ale równocześnie dowiedzieliśmy się, że **dwór w Łętowicach (280 morgów gruntu, piękny pałac i olbrzymie zabudowania gospodarcze) kupił krewniak p. Witosa, niedoszły poseł z jego listy — Padło z Kielanowic...**

A nam, małorolnym, pokazali p. Witos i Padło... figę.

Fakt ten oburzył nas do głębi i otworzył nam oczy na to, do czego Piastowcy zmierzają. Jeśli oni tak będą przeprowadzać reformę rolną, to my małorolni pięknie wyglądać będziemy. Prowodyrzy i naganiacze piastowcowi staną się dziedzicami, a my będziemy parobkami u nich, o ile nam łaskawie pozwolą na „pańskiem" pracować. Główny Urząd ziemski, który ma podobno czuwać nad wprowadzeniem w życie reformy rolnej i posłowie, którzy nie idą na pasku Witosa, powinni się tą sprawą zająć i do pokrzywdzenia małorolnych nie dopuścić.

Lichwa piekarzy

Od trzech dni brakuje w Krakowie chleba, nietylko kontyngentowego, ale i pozakontyngentowego. Właściciele piekarń nie chcą bowiem wypiekać chleba, rzekomo z powodu małych zysków, natomiast masami pieką bułki, gdyż na jednym worku mąki (płacąc po 40 K za 1 kg) mają aż 1500 K czystego zysku. Nic też dziwnego, że piekarze zdemoralizowani takiemi zyskami z bułek, nie chcą wypiekać chleba.

Chleba niema, ale magistrat milczy, nawet nie stara się zaprosić piekarzy na konferencyę. Równocześnie toleruje teuże sam magistrat sprzedaż bułek, co jest ustawowo zakazane. Żądamy, aby władze magistrackie położyły już raz kres orgii paskarskiej piekarzy i pociągnęli do odpowiedzialności w drodze administracyjnej piekarzy, którzy wypiekają bułki, a wzbraniają się wypieku chleba. Wkońcu zapytujemy się, od czego jest w Krakowie państwowy urząd walki z lichwą, który także powinien się zająć sprawą braku chleba, gdyż może przyjść wskutek tego do nieobliczalnych następstw.

Pracownica konsulatu francuskiego napadnięta przez bandytów

Dnia 20 bm. po godzinie 9 w nocy na 17-letnią Elizę Betley, zajętą w biurach konsulatu francuskiego w Warszawie, a bawiącą chwilowo w Krakowie napadła w ulicy Włóczków koło Błoń banda opryszków. Napastnicy skrępowali swoją ofiarę pasami wojskowemi i powaliwszy ją na ziemię, zabrali 2500 franków, 5 marek i 200 kor., które miała schowane na piersiach za bluzką. Wdrożono dochodzenia, które wczoraj uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż aresztowano głównych sprawców napadu. Są to 19-letni Stanisław Franusiak recte Karol Korecki, dezerter 5 p. p., 18-letni Kazimierz Kmiecik, 18-letni Edward Bil i 19 letni Józef Wawrzusiak. P. Betley rozpoznała w Bilu i Kmiecíku głównych sprawców napadu.

Przyjazd ministra skarbu Władysława Grabskiego do Krakowa. Minister skarbu p. Wł. Grabski przyjeżdża do Krakowa 28 bm. rano i będzie przyjmował w budynku dyrekcyi okręgu skarbowego w niedzielę od godziny 10 i pół naczelników władz i urzędów skarbowych oraz chcących przedstawić swoje prośby i życzenia reprezentantów innych władz i instytucyj. Strony prywatne przyjmować będzie minister w poniedziałek od godziny 10 i pół i w tym dniu wieczorem wyjedzie do Lwowa. Na audyencyę należy zapisywać się u komisarza dyrekcyi okręgu skarbowego p. Józefczyka (ul. Kanonicza 17 II piętro drzwi Nr. 11) począwszy od wtorku 23 do piątku 26 bm. od 12 do 1 w południe. Osobom niezapisanym minister audyencyi nie będzie mógł udzielić.

Kiedy odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej?! Mimo iż zalega wiele spraw, które mają być załatwione przez radę, a przedewszystkiem budżet na r. 1920, prezydent miasta nie zwołuje rady miejskiej. Wobec tego, że w przyszłym tygodniu sejm kończy swe przedświąteczne obrady, należałoby zwołać posiedzenie i w obecności posłów — radnych omówić żądania gminy pod adresem rządu. Przedewszystkiem najważniejszą rzeczą jest sprawa rozpoczęcia rządowych robót publicznych w nadchodzącym sezonie. Kiedyż wreszcie rząd rozpocznie dawno zapowiedziane a tak konieczne budowle. W Krakowie ma mieć siedzibę województwo. Gdzież znajdzie się pomieszczenie na biura i mieszkania dla urzędników? Nad sprawą tą należałoby się już dziś zastanowić.

Z teatru „Bagatela". Zapowiedziana na dzisiaj premiera „Zielonego fraka" zapełni salę teatru do ostatniego miejsca i wywoła wrażenie jak najlepsze. Autorowie najnowszej komedyi granej stale w Paryżu pt. „L'immortel", mają u nas ustaloną markę świetnych znawców sceny i niepospolitych humorystów. W „Zielonym fraku" — clou tegorocznego sezonu — pp. Fleurs i Caillavett uderzają w ton więcej satyrystyczny, zachowując jednakże wszystkie zalety przepysznej konstrukcyi scenicznej swych komedyi. W świetnie prowadzonym dyalogu, wykwintnym ogromnie i pełnym dowcipu w doskonałych sytuacyach i typach przepysznych znajdzie publiczność rzetelne źródło wesołości i śmiechu. Z atutów tych dających szerokie pole do popisu wykonawcom, skorzystają i nasi artyści stwarzając całość pełną życia i ruchu, bardzo zabawną i bardzo zajmującą. Pozostałe jeszcze bilety na dzisiejszą premierę sprzedaje kasa teatru do wieczora.

„Manewry jesienne", operetka Kalmana, pojawi się dziś znów na deskach teatru Nowości. „Manewry jesienne" cieszą się niebywałem powodzeniem, a to dzięki fenomenalnej grze p. Solnickiego w roli Wallensteina. Również i oprawa sceniczna przyczynia się do trwałego powodzenia. Dyrekcya Nowości wystawia tę operetkę dziś. We środę wznawiają Nowości „Polską krew" z p. Czeneckówną w roli głównej.

Wieczór muzyczny Wład. Syrewicza i St. Lipskiego odbędzie się dnia 25 bm. w sali pałacu spiskiego o godz. 8 wiecz. W programie utwory skrzypcowe Bethovena, Czajkowskiego i Sarasatego. Bilety przy wejściu.

Generalny delegat dr Gałecki będzie udzielał audyencyi we wtorek 23 b. m. od godz. 11 rano w gmachu starostwa przy ul. Basztowej.

Zatwierdzenie wyboru Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Ministerstwo przemysłu i handlu zatwierdziło wybór p. Tadeusza Epsteina na prezydenta, p. Jana Perosia na wiceprezydenta, zaś p. Władysława Zawojskiego na delegata do prezydyum.

Skandaliczne stosunki pocztowe w Krakowie. Mimo znacznego podwyższenia opłat pocztowych przez zamianę waluty koronowej na markową zarząd pocztowy lekceważy sobie zupełnie nawet miasto Kraków. Pocztę na niektórych ulicach jak np. na ul. Podzamcze doręcza się **po południu.** Przyczyną tego jest brak listonoszów, gdyż młodszych listonoszy pobrano do wojska, a w miejsce ich nikogo nie przyjęto. Spodziewamy się, że szef krakowskiej dyrekcyi poczt wglądnie w te skandaliczne stosunki i poleci przyjęcie nowych listonoszy. Wogóle pod względem pocztowym jest Kraków bardzo upośledzony, gdyż przedewszystkiem ma za mało urzędów pocztowych, w których też panuje zawsze niemożliwy natłok. Miasto się rozwija, a urzędów nowych się nie otwiera od szeregu lat.

Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie dnia 23 b. m. we wtorek o godz. 12 w południe w redakcyi „Gońca".

Lokaut w miejskim zakładzie czyszczenia miasta. Naczelnik m. zakładu czyszczenia miasta chciał wprowadzić 10-godzinny czas pracy z d. 21 b. m. i w tym celu polecił pracownikom jawić się do pracy o g. 6 rano, zamiast o 7-ej. Robotnicy na to się nie zgodzili i przyszli do pracy o g. 7 rano. Tymczasem naczelnik zamknął drzwi zakładu i robotników nie puścił do pracy. Wskutek tego w dniu wczorajszym praca na ulicach miasta dzięki lokautowi ustała. Spodziewamy się, że p. wiceprezydent Sare załatwi tę sprawę po obywatelsku i nie dopuści do zaostrzenia się konfliktu.

Oszustwa przy wypłatach robotnikom. Wczoraj aresztowano Stanisława Gajewskiego, dozorcę nad robotnikami, zatrudnionymi przy budowie kanału spławnego na Ludwinowie. Gajewski fałszował listy płatnicze, wykazując w nich większą ilość robotników, a pieniądze uzyskane na wypłatę zabierał dla siebie.

Echa kradzieży w Uniw. Jagiellońskim. Wczoraj rano robotnicy wodociągów miejskich znaleźli około zabudowań wodociągowych w Półwsiu, pod stosem drzewa budulcowego kilkanaście sztuk listów zastawnych i dwie kasetki, pochodzące z kradzieży, dokonanej przed kilku dniami w Uniwersytecie Jagiellońskim. Śledztwo w toku.

Złodzieje licytują skradzione rzeczy w forcie. Przed niedawnym czasem włamano się do sklepu bławatnego Thiera w Dębnikach, w Rynku l. 20 i skradziono tam towarów bławatnych za 50.000 K. Jako sprawców tego włamania aresztował insp. pol. Kaczor 24-letniego Józefa Frasia i 23-letniego Ludwika Szczepańskiego. We włamaniu brało udział jeszcze dwóch bandytów, którzy zbiegli. Po dokonaniu kradzieży, włamywacze zanieśli materye do ślepego fortu w Zakrzówku i zawoławszy handlarzy starzyzny, urządzili licytację. Resztę łupu sprzedali kobietom w Podgórzu. U jednej z nich, niejakiej Zarębowej znaleziono część rzeczy, pochodzących z tej kradzieży.

Bandyta raniony podczas ucieczki. Onegdaj aresztowano 19-letniego Leona Lisowskiego i 17-letniego Antoniego Woźniaka, którzy wraz ze Stasiakiem i Łobodzickim włamali się do magazynu w młynach Ferbera na Rydlówce w Podgórzu. Skradli oni rozmaite rzeczy, oraz garderobę robotników zatrudnionych w młynie. Lisowski prowadzony przez posterunkowego pol. Jurusia na inspekcye policyi w Podgórzu, nagle począł uciekać. Wtedy policyant strzelił za uciekającym z rewolweru i zranił go ciężko w plecy. Pogotowie przewiozło ciężko rannego bandytę do szpitala św. Łazarza.

Włamanie do składu skór Baty. Wczoraj nad ranem przychwycono na gorącym uczynku 48-letniego Jana Rechlińskiego, 29-letniego Antoniego Śliwińskiego i 30-letniego Adama Wójcika, w chwili gdy wynosili z magazynu skórniczego firmy Bata przy Alei Słowackiego l. 3 zwój skór. Przy włamywaczach znaleziono narzędzia oraz nabity rewolwer.

W ostatnich czasach kilkakrotnie włamano się do magazynów Bata i skradziono moc towarów. Aresztowani przyznali się, że włamali się do magazynów trzy razy. Za pierwszym razem skradli 700 sztuk sarnich skór wartości 50.000 K. za drugim razem 300 sztuk, a za trzecim 279 sztuk łącznej wartości 100.000 K. Skóry te sprzedali za 24.000 K paserowi Gersonowi Lautentrachtowi, handlarzowi skór, który ma prawo zakupywania skór na rzecz pewnej firmy.

Aresztowano także 54-letniego Walentego Lichotę, stróża nocnego, który był w porozumieniu ze złodziejami i podczas każdego włamania otrzymywał od opryszków 500 K tytułem milczenia.

—ooo—

Z POLSKI

Dymisya p. K. Seeligera. „Robotnik" donosi, że dyrektor monopolu tytoniowego p. K. Seeliger (twórca wesołego kontraktu z samym sobą) zwolniony został z zajmowanego stanowiska.

Piąty kwartał podatkowy w Poznaniu. Rada miejska w Poznaniu, stojąc wobec 5-milionowego niedoboru, zamierza doraźnie usunąć jego większą część, wprowadzając w tym roku t. z. „piąty kwartał podatkowy" t. j. podnosząc dodatek do podatku dochodowego, zarobkowego, domowo-czynszowego i gruntowego w wysokości, przypadającej na kwartał.

Przyniosłoby to miastu około 3 i pół miliona marek.

Nazwa „piąty kwartał" wzorowana jest zapewne na „trzynastej" pensyi miesięcznej w roku.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Środa: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Czwartek popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca,
wieczorem: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Piątek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Sobota: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa;
wieczorem: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Zielony frak" (nowość).
Środa: „Zielony frak" (nowość).

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Manewry jesienne".
Środa: „Polska krew".
Czwartek: Po południu „Manewry jesienne" — wieczorem „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Manewry jesienne".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek prof. Dr. Józ. Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (I. Fryderyk Nitzsche).
Środa Józef Wittlin ze „Zdroju" i „Skamandra": Wieczór autorski.
Czwartek prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (Teatr grecki) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część IV.: Szalony Orland i Angelica.
Piątek: prof. dr Józef Flach „Sławne pary kochanków", część V: Miłostki Goethego.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozwinęła się obszerna dyskusya nad sprawą **Kas chorych.** Stanowisko posłów socyalistycznych uwidacznia się w całym szeregu poprawek do projektu komisyi, poprawek przeważnie **nie** zasadniczej natury. Socyaliści nie uważają za szczęśliwe pomysłu wyłączenia urzędników od ubezpieczenia kasowego; dalej żądają zwiększenia liczby klas zarobkowych. Robotnicy rolni i leśni oraz służba domowa są w projekcie uwzględnieni.

Prawica chce **wyłączenia urzędników od ubezpieczenia;** dalej chce **ograniczenia ubezpieczenia rodzin**, np. nie uwzględnia dzieci nieślubnych. W tym duchu przemawiali posłowie **Falkowski i Rottermund.**

Imieniem socyalistów wygłosił dłuższą mowę tow. poseł **Żuławski.** Podkreślił **wielkie zasługi lekarzy**, którzy nieraz prawie bezinteresownie pracują w kasach; w szczególności podniósł zasługi **lekarzy, pracujących w krakowskich Kasach chorych.** Dalej podniósł z zadowoleniem, że projekt komisyi **kładzie kres rozdrabnianiu Kas.** Obecny projekt jest zaledwie minimum tego, czego żądają robotnicy i zapowiedział **dalszą walkę o polepszenie ubezpieczenia kasowego.** W szczególności mowca żąda **włączenia urzędników do ubezpieczenia**, bo nieraz i wyżsi urzędnicy nie mają środków na korzystanie z prywatnej praktyki lekarskiej; dalej żąda **podniesienia zasiłku nawet o 100 procent zarobku**, aby nie robiono różnicy między dziećmi ślubnemi i nieślubnemi oraz większej opieki dla położnic.

W sprawie **strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem** podkreślił poseł Żuławski, że został on **sprowokowany przez przedsiębiorców** i zapowiada, że jeżeli takie prowokacye będą się powtarzać, to **socyaliści walkę przyjmą.**

Po kilku dalszych przemówieniach dyskusyę przerwano.

Następne posiedzenie jutro.

Ankieta w sprawie samorządu miejskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") W niedzielę obradowała zorganizowana przez ministerstwo spraw wewnętrznych ankieta w sprawie samorządu dla miast. Z ramienia PPS brali w ankiecie udział posłowie Diamand, Bobrowski, Hausner, Niedziałkowski oraz prezydent m. Łodzi tow. Rzewski; z Krakowa był prezydent Federowicz, ze Lwowa Neuman, Rybicki i Próchnicki (sami endecy). Celem ankiety było zebranie materyału do projektu, który ma wnieść rząd. Dotąd dostarczono rządowi szereg projektów, a to:

1) projekt miast małopolskich, wprowadzający 4 kurye (inteligencyi, opodatkowanych, samodzielnych i powszechną),

2) projekt prawników lwowskich, także kuryalny,

3) projekt m. Lwowa, obejmujący 2 kurye, a to połowa radnych do wyboru wedle dotychczasowego systemu, zaś połowa przez powszechne i proporcyonalne głosowanie,

4) projekt miast poznańskich (równe i proporcyonalne prawo głosowania z cenzusem inteligencyi lub posiadania),

5) projekt prezydenta m. Warszawy (60 prc. radnych wybieranych na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania, a 40 prc. wybieranych przez powyższych 60 prc. w sposób proporcyonalny).

Nad projektami rozwinęła się obszerna dyskusya, w której przeważająca ilość głosów oświadczyła się **za 5-przymiotnikowem prawem głosowania.** Przemawiało za tem całe Królestwo, Poznańskie oraz niektórzy reprezentanci Małopolski. Reprezentanci lwowscy żądali uchwalenia **ustawy ramowej**, na podstawie której każda gmina ułożyłaby swój statut.

Większość oświadczyła się **za jednoroczną osiadłością**, za czynnem prawem wyborczem od 21—24 lat, za biernem od 26 lat życia.

Ankieta wyraziła życzenie, aby projekt jak najprędzej wpłynął do sejmu dla położenia tamy anarchii w statutach miejskich.

—ooo—

Walka o warunki pokojowe

Klęska narodowej demokracyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 marca.

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, które uznano za **poufne**, wobec czego szczegółów podać nie można. W każdym razie akcya endecyi przeciw ministrowi Patkowi skończyła się **zupełną jej klęską.** Nawet część zjednoczenia ludowo-narodowego, która z pos. Dubanowiczem na czele sekundowała endecyi, już nie wystąpiła przeciw p. Patkowi.

Komisya uchwaliła — na wniosek posła Dubanowicza! — **że przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i nad sprawą noty przechodzi do porządku dziennego.** Socyaliści głosowali **przeciw** drugiej części wniosku (przejście do porządku dziennego), którą uchwalono 13 głosami przeciw 8. Przyjęcie tej drugiej części wniosku uniemożliwiło głosowanie nad formułą posła Daszyńskiego, opiewającą:

„Komisya przyjmuje do wiadomości oświadczenia prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, w przekonaniu, że **rząd przystąpi w najkrótszym czasie do rokowań pokojowych z Rosyą,** kierując się zasadą unicestwienia następstw rozbiorów Polski i uznania prawa narodów kresowych do rozstrzygania o swym losie“.

Cała akcya endecyi przeciw nocie pokojowej była dalszym ciągiem jej polityki wielkorosyjskiej. Ks. **Lutosławski** otwarcie przyznał, że jego zdaniem polityka, opierająca się na zasadzie utworzenia wieńca wolnych ludów na kresach, jest polityką „germańską“. Narodowa demokracya stoi na stanowisku inkorporacyi t. j. chciałaby **anektować część tych ziem na rzecz Polski, a inną część oddać Rosyi.** Narodowa demokracya chce wszystko, co leży na zachód od obecnego frontu bojowego, wcielić do Polski, z wyjątkiem paru powiatów np. w gubernii wołyńskiej, które **chce oddać Rosyi.** To tłómaczy walkę endecyi przeciw hasłu powrotu do granic z r. 1772, ponieważ **znaczną część ziem w tych granicach chcą oddać Rosyi.** Tę politykę powrotu do granic z r. 1772 endecya nazywa polityką „imperyalistyczną“, chociaż niema w niej **nic imperyalistycznego,** ponieważ rozchodzi się **o samookreślenie narodów kresowych w granicach z 1772 r.,** którym to narodom wolno będzie oświadczyć się albo **za zupełną niepodległością albo za dobrowolnym związkiem z Polską.**

Nota, co prawda, była niezręcznie sformułowaną; nie rozchodzi się o jej poprawienie, ile o **szybkie przystąpienie do rokowań pokojowych.** Takie przyspieszenie rokowań byłoby najlepszą odpowiedzią na fałszywą interpretacyę tego niejasno sformułowanego punktu 5 noty. Trzeba też pamiętać, że nota ta **nie była** odpowiedzią na notę rządu bolszewickiego, tylko **notą intormacyjną dla mocarstw koalicyi.** Nota, która **niebawem, może już w ciągu tygodnia, zostanie wysłaną do rządu rosyjskiego,** nie będzie zawierała nic innego, jak tylko **kwestyę miejsca i terminu rokowań.** Wymienionych w nocie 5 tez w odpowiedzi rządowi bolszewickiemu **nie będzie.**

Z żalem należy stwierdzić, że dotąd nie nawiązano rokowań **polsko-rumuńskich,** które leżą w interesie szybszego zawarcia pokoju.

Ostatnie wysiłki pozamachowe

Powrót rządu do Berlina

Berlin. (PAT.) Kanclerz Bauer przybył 20 bm. w towarzystwie ministrów: spraw zagranicznych, poczt, jakoteż dla odbudowy i w towarzystwie trzech przedstawicieli stronnictw większościowych **do Berlina.** Kanclerz wziął udział po przybyciu w naradach rady związkowej. Popołudniu odbyło się **posiedzenie rady gabinetowej.**

Paryż. (PAT.) Londyńskie dzienniki donoszą: Odnośnie do ostatnich uchwał rady ambasadorów co do stanowiska wielkich mocarstw wobec sytuacyi w Niemczech, zapewnił pełnomocnik niemiecki Mayer, że **gabinet Eberta jest zupełnym panem położenia i wypełni sumiennie postanowienia traktatu pokojowego.** Postanowiono nie obsadzać niemieckich terytoryów i unikać wszelkiego mieszania się w sprawy niemieckie. Mayer dodał, że niema obawy ruchu spartakowskiego i że obecne próby rewolucyjne wkrótce doznają niepowodzenia zupełnego.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem „Matina“ oświadczył Noske, że opór, który rząd niemiecki stawił zamachowi Kappa, jest najlepszym dowodem, jak głęboko zakorzenione jest w narodzie niemieckim poczucie demokratyczne. Dalej oświadczył Noske na pytanie, dla jakich powodów nastąpił zamach stanu, co następuje: Pierwszym powodem było to, że **skutkiem szybkiego rozbrojenia armii niemieckiej pozostała znaczna ilość żołnierzy i oficerów bez zajęcia tak, że im nie pozostawało nic innego, jak dążyć do utworzenia rządów wojskowych.** Noske wyraził największe zadowolenie ze stanowiska Reichswehr, coraz bardziej oddanej sprawie demokracyi. Minister wyraził życzenie, aby koalicya odtąd nie postępowała zbyt surowo wobec republiki niemieckiej, gdyż ułatwia to propagandę reakcyjną.

Walki w Berlinie

Wiedeń. (PAT.) Wojska bałtyckie, które wymaszerowały z Berlina, **powróciły ponownie i zajęły koszary pionierów i koszary „Panzer“.** Koszary pionierskie zostały osaczone przez **uzbrojonych robotników,** którzy przez parlamentarzy wezwali **oddziały bałtyckie do poddania się;** w przeciwnym razie zagrozili robotnicy, że **wezmą koszary szturmem.** Rokowania doprowadziły do tego rezultatu, iż **oddziały bałtyckie złożyły broń,** poczem odmaszerowały. Koszary „Panzer“ jeszcze nie opróżnione z wojska bałtyckiego.

Berlin. (PAT.). **Dzisiaj w nocy będą granice zewnętrznych obwodów Berlina obsadzone przez wojska, podobnie jak nocy wczorajszej.** Zarządzenie to świadczy, że **położenie w Berlinie nie jest zupełnie pewne, a to tem bardziej, że poważne grupy robotnicze ciągle jeszcze pozostają pod bronią.**

Komuniści w zagłębiu nadreńskiem i w Saksonii

Bruksela. (PAT). Ag. Havasa. Z Akwizgranu donoszą, że gdy Oberhausen i Oberfeld zostały **zajęte przez Spartakowców część wojsk rządowych, pobita przez spartakowców, zmuszoną została** do odwrotu, a część schroniła się **na pas angielski,** gdzie została rozbrojona. W nocy na d. 20 bm. **zajęli spartakowcy Duesseldorf.** Wojska rządowe opuściły miasto bez walki. **Wojska belgijskie, które znajdowały się na prawym brzegu Renu, cofnęły się na lewy brzeg** bez przeszkód. Poczyniono wszystkie zarządzenia, aby unicestwić ewentualne ataki spartakowców na miasta nadreńskie. **Zanosi się na obsadzenie Duisburga przez spartakowców.**

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi ze Sztutgartu pod datą 20 bm. W Saksonii dzisiaj jest o wiele spokojniej niż wczoraj. Wszędzie pracę podjęto. Mimo to **komuniści panują jeszcze w znacznej części kraju.** W Lipsku rozpoczęły się wczoraj walki decydujące. Reichswehr czyni postępy. **Robotnicy prawie wszędzie opróżniają barykady.** W zachodniej i południowej części miasta słychać jeszcze strzały. W Sztutgarcie sytuacya się zaostrzyła. Oddziały Reichswehr odtransportowano stamtąd do zagłębia Ruhr.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina: Sobota, pomijając kilka drobnych strzelanin, przeszła naogół spokojnie. **W zagłębiu Ruhr jest położenie poważne. W kilku miejscach ogłoszono rządy rad.** Zdaje się, że wojska generała Waltera **są za słabe,** aby opanować mogły sytuacyę. Z tego powodu ściągnięto z innych stron Niemiec posiłki.

Francya wobec ruchu komunistycznego w Niemczech

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Essen: Wedle wiadomości, nadeszłych z Moguncyi, **przybył tam marszałek Foch** i odbył radę wojenną. Z dobrych źródeł słychać, że **Foch przygotowuje zarządzenia przeciw ruchowi komunistycznemu w zagłębiu Ruhr.**

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na wczorajszem posiedzeniu Izby poseł Benezet mówił o potrzebie **fortyfikowania prowincyi nadreńskich ze względu na sytuacyę w Niemczech.** Generał Maudhuy **otrzymał polecenie wygotowania w sprawie tej osobnego sprawozdania.**

(Radiotelegramy PAT z 23 marca)

Położenie w Berlinie

Berlin. Głosowano na odbytych w niedzielę licznych zgromadzeniach niezawisłych socyalistów po największej części przeciw prowadzeniu strejku. Na zgromadzeniach fabrycznych, które się dziś mają odbyć, mają być wybrane rady fabryczne i czerwone wydziały wykonawcze. Niedziela przeszła w Berlinie na ogół spokojnie. Dzielnice rządowe są nadal obsadzone przez wojska. Zaniechanie strejku generalnego jest **mało widoczne.** Kolej miejska podjęła wprawdzie ruch, ale pociągi kursują nieregularnie. W zewnętrznych dzielnicach Berlina strzelano jeszcze ciągle na pociągi. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak dowozu żywności. Produkcya gazu jest zupełnie wstrzymana. Woda mogła być tylko doprowadzona do niektórych dzielnic. Sytuacya strejkowa jest niewyjaśniona. Podczas gdy generalna komisya związków zawodowych proklamowała zaprzestanie strejku generalnego, generalne kierownictwo strejkowe, składające się w największej części z niezawisłych socyalistów, obstaje **przy dalszem prowadzeniu strejku** i domaga się, by delegaci, zebrani w poszczególnych okręgach, zadecydowali na pełnem zebraniu o zaprzestaniu względnie o dalszem prowadzeniu strejku.

Walki komunistów z wojskiem

Berlin. Krążą pogłoski, że **Spandawa,** gdzie się znajduje większość uzbrojonych robotników, jest osaczona przez Reichswehr. Ma się rozpocząć rewizya za bronią. W **Królewcu** postanowił wydział socyalistyczny przerwać strejk generalny, zastrzegł sobie jednak, że strejk natychmiast znowu będzie podjęty, jeżeli wojska wkroczą do miasta. Sytuacya w **Halle** znacznie się pogorszyła. Przyszło między uzbrojonymi robotnikami a wojskiem do zaciętych utarczek. Halle jest osaczone przez robotników.

Akwizgran. W zagłębiu Ruhry grupa byłych oficerów organizuje spartakowców i prowadzi propagandę wrogą dla wojsk sprzymierzonych.

Lipsk. Ochotniczy pułk, w skład którego wchodzą także nieliczne oddziały wojska rządowego, broni wnętrza miasta. Mieszany oddział szturmowy wykonał wypad poza barykady w kierunku domu ludowego, w którym się znajduje siedziba komendy przeciwnika. Po przygotowaniu artyleryjskim wzięto **szturmem** dom, stojący w płomieniach. Załoga domu ludowego straciła 5 ludzi w zabitych, 12 w rannych i 50 w jeńcach. Inny oddział szturmowy atakował barykady w północnej części miasta, w obsadzonych częściach śródmieścia i w okręgach pogranicznych aż do ulicy Alberta.

Warunki niezawisłych socyalistów.

Berlin. Niezawiśli socyaliści **nie uznali porozumienia** między rządem a związkami zawodowymi.

Niezawiśli domagają się **rozbrojenia** Reichswehr i **uzbrojenia wszystkich zorganizowanych robotników.** Uzasadniają swoje żądania tem, że na wypadek walk, robotnicy pozostaliby bez broni, w Reichswehr zaś robotnicy nie widzą ochrony. Mimo tych trudności rząd jest nastrojony optymistycznie, i sądzi, że strejk proklamowany przez niezawisłych socyalistów, będzie ograniczony. Do ubolewania godnych zajść przyszło w Adlerhof pod Berlinem. Rozegrały się tam **walki,** w których padło 30 robotników. **Stracono** na mocy wyroku sądów doraźnych 24 robotników.

Werbunek do „czerwonej armii“.

Berlin. Wczoraj rozlepiono na ulicach odezwy, wzywające do wstąpienia **do czerwonej armii.** Policya odkryła 10 biur werbunkowych i zaaresztowała członków, oraz skonfiskowała wszystkie odezwy. Rząd zaprzecza pogłoskom, jakoby armia czerwona liczyła zbyt dużo członków.

Strejk generalny trwa dalej.

Berlin. Wezwanie socyalistów większościowych do powrotu do pracy **nie wydało żadnego rezultatu.** Tramwaje i koleje podziemne nie kursują. Fabryki, drukarnie stoją. Oprócz powodów politycznych, które opóźniają podjęcie pracy, przyłączają się także powody natury gospodarczej, ponieważ strejkujący domagają się zapłacenia za czas strejku. Przedsiębiorstwa jeszcze w tym względzie nie [illegible] decyzyi. Ponieważ należy oczekiwać **[illegible] enia tych żądań,** sądzą, że podjęcie pracy nastąpi w najbliższych dniach.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Miasto jest na ogół **spokojne.** Robotnicy podjęli tylko częściowo rano pracę. W głównych fabrykach, w gazowni i w zakładach elektrycznych **strejk trwa dalej.** U robotników nie widać chęci podjęcia pracy.

Zamach za pieniądze Wilhelma.

Paryż. „Matin“ otrzymał telegram z Nowego Jorku z wiadomością, że były cesarz Wilhelm miał wyasygnować 8 milionów marek na zamach Kappa. Zamach był wykonany na rzecz Kronprinza, który miał zostać cesarzem.

Górnicy przeciw komunistom

Berlin. Trzy stronnictwa socyalistyczne okręgów przemysłowych wystosowały do Zgromadzenia narodowego telegram, w którym **odrzucają jednomyślnie zaprowadzenie dyktatury rad** i oświadczają, że stoją na gruncie legalnym, żądają jednak gwarancyi przeciw reakcyi. Oświadczają one, że w okręgu przemysłowym panuje **jak największy spokój i porządek** i że pracę wszędzie podjęto z wyjątkiem tych robotników, którzy stoją pod bronią.

Ludendorff na czele zamachu

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Berlina: Przypuszczenie, że Ludendorff stał za zamachem wojskowym, znalazło obecnie **potwierdzenie.**

Spokój w Berlinie?

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi pod datą 21 bm. z Berlina, że miasto przychodzi **zwolna do życia normalnego.** Kolej miejska funkcyonuje. Brygada morska i oddziały bałtyckie zostały **rozwiązane.** W Berlinie znajduje się tylko Reichswehr, stojąca przy rządzie. Trudnem jest położenie w zagłębiu Ruhr, w zachodniej Saksonii i wschodniej Turyngii. Naogół można powiedzieć, że rząd jest zdecydowany doprowadzić do porządku **w drodze rokowań,** nie cofnie się jednak przed zbrojną interwencyą w razie potrzeby.

Plany Helffericha

Paryż. Wedle wiadomości „Journalu“ z Berlina, w razie powodzenia zamachu miał Helfferich **jako kanclerz** utworzyć rząd prawicowy, którego zadaniem byłaby **odbudowa monarchii** oraz ustanowienie regencyi aż do czasu dojścia do pełnoletności ks. Fryderyka Wilhelma.

Obrachunek ze zdrajcami.

Królewiec. Socyalno-demokratyczna „Königsberger Zeitung“ donosi: Zarząd partyi socyalnodemokratycznej komunikuje, że starszego prezydenta Winniga **wykluczono** z partyi socyalnodemokratycznej.

Szczecin. Komenderujący generał został **usunięty** z urzędu. Wojsko, znajdujące się w mieście, zostało wycofane.

Wrocław. Aresztowano naczelnego redaktora „Schlessische Ztg.“ Schottky'ego, taksamo kilku niemiecko-narodowych radców miejskich i studentów pod zarzutem zdrady stanu.

TELEGRAMY

z dnia 23 marca

Ofenzywa rosyjska odparta

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 bm.:

Oddziały grupy bolszewickiej zaciekle napierając w ciągu trzech ostatnich dni na Szaciłki i wieś Jakinowską, wyczerpane bezowocnymi atakami, **cofnęły się w kierunku południowo-wschodnim.** Odparliśmy szereg uporczywych ataków nieprzyjacielskich, prowadzonych od strony Rzeczycy i wspieranych akcyą pociągów pancernych. W kontratakach zajęliśmy stacyę **Nachów.** Zdobycz nasza z walk w dniach 18 i 19 bm. powiększyła się o 54 jeńców i dwa karabiny maszynowe. W rozwinięciu ofenzywy na Wołyniu atakował nieprzyjaciel bezskutecznie odcinek Olewska, nacierając jednocześnie na linię rzeki Słuczy. Szczególnie zacięte walki wywiązały się pod Hulskiem, gdzie nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem **usiłował sforsować rzekę.** Również znacznemi siłami uderzył nieprzyjaciel na odcinek Rohaczewa. **Ataki zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.** Po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył nieprzyjaciel w sile dwóch pułków piechoty na przedmieście Miropola. Oddziały nasze mimo liczebnej przewagi nieprzyjaciela i silnego natarcia atak zwycięsko **odparły, a przeszedłszy następnie do kontrakcyi, odrzuciły siły nieprzyjacielskie w kierunku wschodnim,** biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe. Okazuje się, że **por. Szczucki, podany wczoraj jako poległy, będąc ciężko ranny, dostał się do niewoli, a następnie został przez własny oddział odbity.**

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z d. 22 b. m.: Podsuwające się pod placówki nasze na przedmieściu Bobrujska patrole nieprzyjacielskie, zostały odparte ogniem karabinowym. Na odcinku poleskim forsowne wywiady nieprzyjacielskie. Wczoraj o godz. 7 wieczorem po silnym kilkogodzinnym przygotowaniu artyleryi ciężkiej, o natężeniu nie napotykanem dotychczas na naszym froncie, kolumny dywizyi bolszewickiej w gwałtownym ataku natarły na przedmieście Zwiahla, przy współudziale czołgów i samochodów pancernych. Po zaciętych kilkugodzinnych walkach oddziały nasze w brawurowym kontrataku na bagnety i granaty ręczne, nietylko wstrzymały napór bolszewicki, lecz odrzuciły kolumny nieprzyjacielskie za naszą linię obronną. W krwawej walce zdobyto jeden z atakujących czołgów w zupełnie dobrym stanie, kilka karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców. Równocześnie, uderzając na flankę nowo-przybyłej siódmej dywizyi bolszewickiej, atakującej od Jemilczyna, zmusiliśmy ją do odwrotu w kierunku wschodnim. Tutaj zdobytą została 4-działowa baterya z kompletnym zaprzęgiem i jaszczami, oraz kilka karabinów maszynowych. W różnych miejscach frontu próby bolszewickie sforsowania rzeki Słuczy udaremnione zostały ogniem naszej artyleryi. Nieprzyjacielskie grupy nowo przybyłe, sposobią się do dalszych ataków. Trwa obustronny ogień działowy.

Na Podolu ofenzywa nieprzyjacielska jest również prowadzoną na całej rozciągłości frontu. Bolszewicy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Nową Sienawkę, Nowy Konstantynów, Letyczów i odcinek na południowy zachód od Derażni. Mimo silnego ognia artyleryjskiego i nadzwyczajnej zaciętości, z jaką oddziały nieprzyjacielskie szły do ataku, wszystkie ataki zostały odparte. Kilka wsi straconych chwilowo w okolicy Derażni, odbiły oddziały nasze w zdecydowanym kontrataku. Zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Strejk górników

(Telefonem od korespondentów „Naprzodu“)

Dąbrowa Górnicza. Przybyła tu **komisya międzyministeryalna** dla wdrożenia pertraktacyi. Rada zjazdu przemysłowców ociąga się z przystąpieniem do pertraktacyi, chcąc zdać je na komisyę. Dziś popoł. odbyło się posiedzenie u inspektora pracy. Omówiono wszystkie punkta zawrzeć się mającej umowy z wyjątkiem punktu, z kim umowa ma być zawartą. Co do tego górnicy obstają przy tem, aby pertraktacye toczyły się tylko z polskim związkiem przemysłu górniczego jako jedyną uprawnioną reprezentacyą górników, gdyż inne „organizacye“ są bez znaczenia i nie mają żadnego wpływu. O ile komisya zgodzi się na ten punkt, porozumienie łatwo przyjdzie do skutku.

Sytuacyę utrudnia wojewoda Pękosławski, który zupełnie niepotrzebnie miesza się do sprawy nic go nie obchodzącej. Wydaje on biuletyny, w których podaje nieprawdziwe rzeczy, że pertraktacye są na ukończeniu, że górnicy wnet wrócą do roboty itd., w ten sposób uniemożliwia normalne rokowania.

Chrzanów. Dla poparcia strejku górników węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem rozpoczął się wczoraj w południe **strejk górników w Zagłębiu chrzanowskiem.**

Czesi przygotowują zbrojny napad na Śląsk

Frysztat. (Tel. wł. „Naprzodu“). „Robotnik Śląski“ otrzymuje pewną wiadomość, że Czesi opróżnili z chorych szpitale w Orłowej i umieścili w nich żołnierzy z byłych legionów francusko-włoskich z Syberyi. Legionarze są umundurowani, ale uzbrojenia jeszcze nie mają. **Broń jest zamagazynowana w ukryciu.** Czesi zamierzają **sprowokować rozruchy** w Zagłębiu karwińskiem, aby potem **napaść na ludność polską.**

Ludność jest przygotowaniami tymi, które odbywają się **w oczach komisyi aliancklej,** zrozpaczona i oczekuje pomocy od rządu polskiego.

Podwyższenie podatków

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu z dnia 20 marca b. r. przystąpiła Rada ministrów do rozważania szeregu projektów ustaw o **podwyższaniu podatków bezpośrednich** w b. zaborze rosyjskim i austryackim. Tendencyą wspomnianych projektów jest z jednej strony ujednostajnienie, z drugiej zaś strony znaczne podniesienie stawek podatkowych w obu tych dzielnicach. Na razie zatwierdzono projekty ustaw o podwyższeniu podatku gruntowego w b. Królestwie Kongresowem a również **o podwyższeniu podatku domowo-klasowego w b. zaborze austryackim.** Na najbliższych posiedzeniach zostaną rozpatrzone projekty ustaw o wprowadzeniu, względnie **podniesieniu podatku osobisto-dochodowego, przemysłowego, majątkowego i rentowego,** poczem wszystkie te projekty łącznie zostaną jeszcze przed rozpoczęciem najbliższych feryi świątecznych wniesione do Sejmu.

Dalej przyjęła Rada ministrów projekt ustawy w przedmiocie uzupełnienia ustawy z dnia 13 lutego 1920 r. **w sprawie dalszych emisyi biletów polskiej krajowej Kasy pożyczkowej** w tym kierunku, aby bilety emitowane celem nabywania kruszcu, dewiz oraz dyskontowania weksli, nie były włączone do kwoty ogólnej 11 miliardów marek polskich, wymienionej w tej ustawie.

Prezent dla b. zaboru pruskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do komisyi skarbowej sejmu wpłynął oryginalny projekt rządowy. Mianowicie projekt żąda, aby w b. zaborze pruskim wypłacono za subskrybowaną w r. 1918 pożyczkę polską w kwocie 4 milionów, kwotę **16 milionów!**

Podsekretarze stanu w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa. (PAT). Rada ministrów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła przedstawić naczelnikowi państwa do nominacyi na podsekretarzy stanu ministerstwa spraw zagranicznych pp. Jana Dąbskiego i prof. Jana Dąbrowskiego.

Konferencya w Rewlu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jutro albo pojutrze wyjeżdża do Rewlu delegacya klubu posłów PPS, złożona z tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego w celach informacyjnych przed konferencyą z socyalistami estońskimi.

Odmowa ratyfikacyi przez senat amerykański

Waszyngton. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu senatu w głosowaniu nad traktatem w braku wymaganej dla ratyfikacyi większości dwóch trzecich głosów, powzięto rezolucyę, że **odsyła się traktat z powrotem prezydentowi Wilsonowi** z zawiadomieniem, iż **senat odmówił ratyfikacyi.** Wynik ten staje się obecnie głównym momentem przyszłej kampanii wyborczej.

Stan pokojowy między Ameryką a Niemcami

Waszyngton. (PAT) Izba reprezentantów przyjęła rezolucyę, proklamującą **stan pokojowy z Niemcami** i żądającą, by Niemcy uznały wszystkie prawa Ameryki, wypływające z traktatu pokojowego.

O zmianę warunków pokojowych

Haga. (PAT). Rada ambasadorów w Paryżu obradowała wczoraj nad żądaniem Eberta o zmianę warunków pokojowych. Przedstawiciele angielski i włoski oświadczyli się **za tem żądaniem,** natomiast Francuzi stanęli na stanowisku **nieprzejednanem** i żądali ścisłego przeprowadzenia warunków pokojowych bez zmian. Definitywna decyzya jeszcze nie zapadła. Millerand i Foch żądali pełnomocnictwa do **dalszego marszu wojsk koalicyjnych w głąb Niemiec** i do ewentualnego obsadzenia zagłębia Ruhry. To życzenie francuskie napotkało ze strony amerykańskiej, angielskiej i włoskiej na **silny opór.**

Powstanie wszechmuzułmańskie

Lyon. (PAT). Powstanie panislamistyczne **rozwija** się w całej pełni. Walki toczą się od Tracyi poprzez Anatolię aż do Arabii. W Tracyi pułkownik turecki Jaffer atakuje sprzymierzonych. Oddziały greckie w Tracyi stawiają mu opór. W Anatolii wojska włoskie odrzucone zostały przez Mustafę Kemala na brzeg morski. Natomiast wojska francuskie w Cylicyi i Górnej Syryi stawiają opór atakom wojsk tureckich. Francuski generał Gourand żąda posiłków. „Journal des Debats“ zaznacza, że w wojsku Mustafa Kemala służy wielu niemieckich oficerów. Pismo to zaznacza, że nacyonalizm turecki musi być doszczętnie zniszczony. Ekspedycya militarna musi pokonać tureckich nacyonalistów, aby zapobiedz poważniejszej wojnie.

Rodziny Trockiego i Zinowiewa jako zakładnicy

Wiedeń. (TAT) Biuro kor. donosi z Moskwy: Armia Denikina zatrzymała przy opróżnieniu Odessy jako zakładników członków rodziny Trockiego i Zinowiewa.

Jubileusz Andrzeja Lelewicza

(podobno czterdziestoletni)

Andrzej Lelewicz, któż nie zna go w Polsce! Wiemy, że jestto mężczyzna pełnoletni, że duszę i radość życia ma dwunastoletnią, więc chyba znowu jakiś kawał urządził p. Andrzej, opowiadając o swym jubileuszu czterdziestoletnim? A może to i prawda... może znakomity artysta ma już lat... fe! nie chcę pisać nekrologu za życia, lepiej podam to, co mówił o sobie jubilat, co o nim powiedzieli koledzy i co na to wszystko powiedział świat (to jest publiczność). A więc co rzekł Jubilat:

*) Czołem, mości panowie! Czołem białogłowy.
Żonkosie, kawalerzy, żony, panny, wdowy
Z wdzięcznem sercem was witam, żeście się w tej sali,
Dla uczczenia małości mojej tu zebrali!
Nowym jubileuszem Kraków się bogaci.
Czterdzieści wieków patrzy na was z tej postaci!

Mniej więcej temi słowy rzekłby Napoleon,
Ja to samo powtarzam, chociaż ja, to nie On,
Bo aktor żyje za stu, setki typów mieści
Więc czterdzieści lat sceny — to wieków czterdzieści.

Bo każdy z mych kolegów, podobny kobiecie
Więc przykro, że w dniu takim trzeba wyznać przecie,
Ile człowiek już dźwiga krzyżyków na grzbiecie
Dziś gdy ze sztuką święcę pozłacane gody,
Choć tam gdzieś w nodze strzyka, lecz muszę być młody,
Bo artysta mieć musi talizman młodości,
By aż do ostatniego tchu zabawiać gości!

* * *

Jubileusz aktora! To nonsens rodacy!
Jakież są jego dzieła? Gdzież owoce pracy?
Czy zostawia potomnym swych poezyi tomy
Albo swym sukcesorom Klejnoty i domy?
O nie! — Praca sceniczna, szlachetny narodzie,
To pisanie paluszkiem po bieżącej wodzie!
Pokiś żywy, i siejesz wkoło życia blaski,
Masz liczmany uznania; kwiaty i oklaski,
Lecz skoro tylko pójdziesz do księżej obory,
Fiut! — Zapomną o tobie zaraz od tej pory!

* * *

Teraz, gdy rzucam okiem na zwiędłe wawrzyny
gdy rozważam przebrzmiałe artystyczne czyny,
Tutaj przed wami bilans mego życia robię,
A że widzę deficyt, więc tak myślę sobie:
Mój Boże! Co mi kiedyś strzeliło do głowy,
Żeby obrać ten zawód, zawodny, pechowy!
Przecież u nas aktora miano za bajbardzo,
A i dzisiaj ludziska naszym cechem gardzą!
Ach, czemuż nie zostałem raczej pigularzem,
Kelnerem, czy fiakrem czy piekarzem?
Ach, gdybym robił buty, ubiory, serdelki,
To byłaby karyera, byłbym paskarz wielki
I zamiast w pocie czoła pracować na scenie,
Siedziałbym sobie w loży przy jakiejś syrenie
I pchając czekoladki garściami do gęby,
Łaskawiebym rechotał przez wprawione zęby.
Lecz nie rychło Marynko po śmierci wędrować.
Więc mnie, muzo kochana, aż do końca prowadź.

Choć fortuna nie była moim ideałem.
Chociaż sobie kamienic nie wybudowałem,
Ale to mnie pociesza panowie i panie,
Żem sobie zjednał wasze serdeczne uznanie.
To szczęście dla artysty, gdy gra jest odczuta,
Bo serce — to najlepsza najtrwalsza waluta,
Więc znów dzięki wam składam i kończąc tę chryję
Wołam:
Niech w wolnej Polsce — Wolna sztuka żyje!

Co powiedział p. Brzeski imieniem kolegów i koleżanek:

Cny Jubilacie, najmilszy nasz druhu!
Toć każdy szczerze Cię ceni i kocha,
I życzeniem darzę w dzień chlubnej rocznicy,
Aktorska rzesza zaś — z wzruszenia szlocha.

Boć my, aktorzy wiemy, co to znaczy
Przez lat czterdzieści pracować na scenie.
Nieść sztandar sztuki wiernie i wysoko,
Innym cześć oddać i siebie mieć w cenie.

Gdy Menelausa zagrasz po swojemu,
Dziwią się wszyscy, że Helena płocha
Woli Parysa, niż Ciebie, nasz Lelku, —
Że Ciebie właśnie Helena nie kocha...

Do łez poruszasz swym Wolfem w „Druciarzu“,
A jako Chińczyk nastrajasz pogodnie.
Wyborne dawnej polskiej sztuki wzory
Reprezentujesz, stary wiarus, godnie!

Czcią więc otoczon żyj długie nam lata,
Niechaj Ci Sztuka wieniec sławy wije.
Przewodź nam drugich czterdzieści lat chlubnie
Andrzej Lelewicz niech nam żyje, żyje!!

Co świat na to powiedział?

Wypełnił salę „Sokoła“ do ostatniej szczeliny i podziwiał niezwykłą uroczystość, w której wziął udział cały świat teatralno-artystyczny. A uroczystość ta trwała od wpół do 8-mej do wpół do 12-ej w nocy, a jak się „świat“ bawił dowód w tem, że przed ukończeniem nikt sali nie opuścił.

Bolesław Raczyński.

*) Wiersz. Wład. Jura.

Sprawy partyjne

Sprawozdania z działalności komitetów miejscowych P. P. S. za czas od 1 maja 1919 do 1 kwietnia 1920 muszą być ze względu na zwołany na d. 21 maja Zjazd partyjny przesłane Komitetowi wykonawczemu PPS. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. najpóźniej do d. 10 kwietnia. Dlatego sekretarze partyjni powinni **natychmiast** przystąpić do przygotowania obszernych sprawozdań, kasyerzy zaś zamknięć rachunkowych. Komitety, które w powyższym czasie nie nadeszlą sprawozdań i zamknięć rachunkowych, nie będą wyszczególnione w drukowanem sprawozdaniu, które będzie przedłożone zjazdowi.

Posiedzenie zarządu organizacyi dozorców domowych odbędzie się w środę o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód“** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).